

PAUza

Akademicka



Rok XII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 491

Kraków, 5 grudnia 2019

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

VII Debata PAU

W dniach 16–17 listopada odbyła się w podkrakowskich Tomaszowicach siódma już Debata PAU „Etos i etyka w badaniach i w nauczaniu”. Temat bardzo ważny i aktualny, zwłaszcza w obliczu coraz częstszych – niestety – doniesień o niewłaściwych, a nawet wręcz patologicznych zachowaniach zarówno uczonych, jak i studentów.

Debata była podzielona na trzy moduły, których problematykę można krótko streścić jako (i) „wzorce”, (ii) „patologie” i (iii) „drogi naprawy”. Nie potrafię podsumować ani streścić bogatej i niekiedy bardzo emocjonalnej dyskusji (pełny zapis ukaże się w książce-sprawozdaniu na początku przyszłego roku), ograniczę się więc tylko do kilku refleksji. Chociaż opinie w rozmaitych sprawach szczegółowych były bardzo różne, uderzała zgoda w jednej sprawie, uznanej za podstawową. Wszyscy podkreślali, że najważniejsze jest przestrzeganie elementarnych zasad przyzwoitości. To – wydawałoby się – staroświeckie słowo było zasadniczym punktem odniesienia. Jedni szukali go w dekalogu, inni u Kanta, ale zgoda była powszechna: większość problemów etycznych i niewłaściwego zachowania wynika z braku poczucia przyzwoitości. Zebrani akcentowali, że ważniejszy od proliferacji zasad czy kodeksów „dobrych praktyk” byłby ostracyzm towarzyski w stosunku do ludzi przekraczających normy przyzwoitego postępowania, których nie wolno zastępować normami przepisów dyscyplinarnych lub kodeksu karnego. Innymi słowy, „nie wypada” winno być ważniejsze, niż „grozi sąd”. Ubolewano, że – niestety – świadomość tego porządku ulega zachwianiu.

Duża część dyskusji skoncentrowała się na tym, jak zasady oceny wyników naukowych wpływają na zachowania etyczne lub nieetyczne ludzi pracujących na uczelniach. Zwracono uwagę, że automatyzm ocen, opierających się na skomplikowanych, rzekomo „obiektywnych”, algorytmach – stwarza pole do nadużyć i wręcz prowokuje do zachowań patologicznych. Szczególnie ostro polemizowano na temat zaproponowanych przez ministerstwo list klasyfikacyjnych czasopism i wydawnictw naukowych, zwłaszcza dotyczących humanistyki i nauk społecznych.

Przedstawiciele Komitetu Polityki Naukowej ukazali szczególne trudności, jakie stawia ocena wyników badawczych w humanistyce i apelowali do środowiska humanistów o przedstawienie własnych propozycji systemu ocen, który najsukuteczniej doprowadzi do tego, aby najbardziej wartościowe badania otrzymywały najlepsze finansowanie. W odpowiedzi usłyszeli postulat, aby ministerstwo rozpisało otwarty konkurs na opracowanie takiego systemu. Wydaje mi się, że jest to

bardzo dobry pomysł. Jego realizacja mogłaby w końcu umożliwić skonstruowanie systemu opartego na doświadczeniach ludzi zaangażowanych w badania i ich organizację, a nie – jak dotąd – schematu wydumanego w centrali i stąd biorącego pod uwagę głównie minimalizację jej wysiłku, bez uwzględniania bogactwa form i sytuacji, jakie powstają w codziennej pracy uczelni i placówek badawczych.

Nie ulega wątpliwości, że zaproponowanie takiego systemu wymaga poważnych studiów, a więc odpowiedniego finansowania, które winien zapewnić resort nauki. Wymaga też, zapewne, niemało czasu. Ale tak się składa, że akurat czasu jest dość dużo, bo następna ocena będzie dopiero za dwa lata. Można więc spokojnie, bez zbędnego pośpiechu, przygotować i wdrożyć projekt. Argument, że uczelnie i instytuty winny z góry wiedzieć, w jaki sposób będą oceniane, nie wytrzymuje krytyki. Ich zasadniczym zadaniem jest przecież uprawianie nauki na dobrym poziomie, a nie dostosowywanie swojego działania do systemu ocen. To system ocen należy tak skonstruować, aby promował dobrą naukę. A to wymaga czasu oraz pieniędzy.

Sporo kontrowersji wywołała sprawa publikacji w językach obcych. O ile nie stanowi ona większego problemu dla nauk przyrodniczych, ścisłych i technicznych, to dla humanistów publikowanie w językach obcych wzbudza wątpliwości. Argumentowano, że pewne tematy „lokalne”, ważne dla rozwoju polskiej kultury, nie znajdują zainteresowania poza naszym krajem i wobec tego publikacja w obcych językach mija się z celem. Ta opinia została jednak zakwestionowana, głównie przez... przyrodników, którzy podkreślali, jak ważne jest informowanie świata o wynikach naszej humanistyki. Ignorancja uczonych spoza Polski na temat naszej historii i kultury bywa bowiem przerażająca (przywoływano przykłady) i należy wszystkimi siłami próbować tę sytuację zmienić. Jako rozsądny kompromis uznano publikowanie książek i prac dwujęzycznych.

W tegorocznej Debacie wzięli udział reprezentanci towarzystw naukowych zrzeszonych w Forum Porozumiewawczym, skupiającym najważniejsze polskie towarzystwa regionalne. Dzięki temu mogliśmy usłyszeć głos ludzi zaangażowanych w popularyzację nauki, działalności o wielkim znaczeniu dla odbudowania zaufania polskiego społeczeństwa do wyników solidnych badań naukowych. Jest to dzisiaj poważne wyzwanie, również etyczne, dla całego naszego środowiska. Zwłaszcza w obliczu ofensywy i agresywnej propagandy różnych ruchów pseudo- i antynaukowych.

ANDRZEJ BIAŁAS



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków